

Priorytety

Paktofonika

Wszystko ma swoje priorytety, niestety.
Wszystko ma swoje wady, zalety.
Hierarchia wartości, obowiązki, przyjemności,
hip hopowa podróż do przyszłości. (2x)

W hip hopowej społeczności Fokusmok już gości,
jedna jedyna sprawa godna wytrwałości.
Niewiarygodnie szybki smok w świecie swych wartości,
powstałem z nicości, obrałem drogę ku wolności.

Pierwszy priorytet obrany serca bitem,
choć inne perspektywy rozmyte.
To c.d.n. nie sen, wiem, że mam to we krwi jak tlen.

Na pewno, pełna satysfakcja to jedno,
korzyść jest rzeczą tylko pokrewną.
Nie pękam, nie stękam, to innych jest udręka,
nie błagam, nie klękam, mam radość w tych dźwiękach.
Swobodnie słowa plątam na wszystkich moich frontach,
siedzę, kucam, rozrzucam je po kątach.

Przyjemne z pożytecznym to sukces odwieczny,
bez obawy, ja jestem bezpieczny.
Ale w jakim sensie? Oto jest pytanie,
panie i panowie, otwarte losowanie.
Los tej loterii ciąży na jednej karcie,
nie mam wyboru, za to ludzi poparcie.
Prawdopodobieństwo jednak większe niż w totka,
że ta karta to nie blotka.
Mam manię, to ciągle słów kompletowanie,
tak było, jest i tak zostanie.

Fenomenalne powierzchnie tnące moim priorytetem,
analizuję barwy, smocze oczy są pryzmatem.
Zatem czy to z kwadratem czy solowym traktem,
czy traktatem niepisany, połączony z 3xKlan.
Czy może paktem z Mag Magikiem i Rahim-o-logikiem,
jedno jest faktem, jestem rymotechnikiem.

Wszystko ma swoje priorytety, niestety.
Wszystko ma swoje wady, zalety.
Hierarchia wartości, obowiązki, przyjemności,
hip hopowa podróż do przyszłości. (2x)

Jedynie niedogodności z powodu mej miłości
to szkolne zaległości i brak wyrozumiałości.
U gości, którzy nie chcą dzielić ze mną mej radości,
to boli, pierdolę, kręcę pokrętle głośności.

Bujanie konika Magika,
to nie filatelistyka czy numizmatyka.
Nie mam też ochoty na zabawy w żołnierzyka,
zegar tak tyka, a czas umyka.

Ciągły trening sprawności do słownych walk 'kumite',
o autorytet, mój najwyższy priorytet.
Czy to dla mnie brawa bite?

Nie sędę, nie wierę.
Zbyt wysoko nie mierę, bo po co?
kiedy słowa się tak cyklicznie koca,
przy tym gdy inni się tak straszliwie poca dniem i nocą.

Spalonymi mostami łączę się z miastami,
z takimi samymi jak ja hip hopowymi głowami.
Tylko jedynie czasami, pomiędzy levelami
myślami zajmuję się rzekami za plecami.

A więc informuję w czym najlepiej się czuję,
w czym specjalizuję i co mnie raduje.
W świecie rzeczywistym stacjonuję,
to tu funkcjonuję i wciąż kombinuję.
Szczęścia na bazie czyjejs porażki nie buduję,
stale komponuję, rymuję i się edukuję.

Pierwszy priorytet i znowu z apetytem
jedynę sprawie oddanie całkowite.
To chroni mnie tak jak posła immunitet,
karmię duszyczki co nigdy nie są syte.
To w pytę, że nie tylko dla mnie to pożytek,
a co zdobyte nigdy nie będzie szczytem.

Widzę szczyt, a za szczytem zaszczyt za zaszczytem,
lśnienie mistrzostwa kieruje moim bytem.
Ambicja spotyka się z uznaniem i zachwytem,
Wyrzeczenia są tutaj jedynym zgrzytem.
Priorytetem Ha I Pe Ha O Pe
eN I Gie De Ygrek eS Te O Pe.
Idę tym tropem, bawię się hip hopem,
zalewam potopem rymów kłopot za kłopotem.

Mrówka i harówka, wspólne ze sobą słówka,
wolna od nich ma główka, życie fajne jak kreskówka.
Mam swój cel, jak pocztówka trafiać do adresata,
W ten sposób podróżuję, lecz nie jak Magellan dookoła świata.
I nie ma bata na jakiegokolwiek zmiany, choć bieda przygniata.

Wszystko ma swoje priorytety, niestety.
Wszystko ma swoje wady, zalety.
Hierarchia wartości, obowiązki, przyjemności,
hip hopowa podróż do przyszłości. (2x)